

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: owa poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioliterowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 24 stycznia 1885.

(w zast.) KS. DR. KANTECKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 23 stycznia.

(Artykuł „Nowego Wremienia“ broniący rzekomo dzisiejszej dyplomacji rosyjskiej: szamotanie się Rosji w wężach polityki pruskiej i jej zasłabnięcie. — Co piszą „Times“ i „Pall Mall Gazette“ o postanowieniach gabinetu angielskiego w obec propozycji francuskiej w kwestyi uregulowania długów egipskich. — Depesza biura Reutersa o drugiej walce pomiędzy Anglikami a wojskami fałszywego proroka. — Minister Lewal i armia francuska.)

Jednym z bardzo ciekawych i wiele pouczających objawów politycznych obecnej chwili jest stosunek zachodzący pomiędzy carską Rosją z jednej, a Niemcami i Austro-Węgrami z drugiej strony. Stosunek ten jest mniej więcej ten sam, co przed kilku laty: podejrliwość, nieufność, bezsilne szamotanie się — oto główne cechy pojawiającego się na zewnątrz występowania i prasy i dyplomacji rosyjskiej. Zjazd skierniewicki nie w tym stosunku nie zmienił i jakkolwiek rzekomo niezależne i inspirowane organa rosyjskie z większą dziś grzesznością wyrażają się o polityce niemieckiej i austriackiej, w gruncie rzeczy czują tę samą gorączkę i niezadowolenie z roli, jaką Rosji odgrywać kazano po zjeździe skierniewickim. Znamieniem są czytelnikom naszym germanożercze artykuły dzienników „Rus“ i „Russkaja mysl“, których autorowie wystąpili zarazem z naganą dla dyplomacji rosyjskiej. Dziś znajdujemy w „Nowym Wremieniu“ artykuł, występujący jakoby w obronie tejże dyplomacji, niemniej jednak potępiający jej działania i zachowanie się w obec Niemiec i Austro-Węgier. Autor bardzo dowcipnie zabrał się do rzeczy; stawia on niby w obronie ministra Giersa, ale ta obrona jest właściwie potępieniem. Na zarzut, że dyplomacja rosyjska poddała się niemieckiej i dla przyjaźni z kanclerzem niemieckim poświęciła najwygodniejsze interesy Rosji, że wyrzekła się swęj misji na półwyspie bałkańskim i utraciła tam nawet te pozycje, jakie dzierżyła po wojnie krymskiej — na ten zarzut odpowiada autor artykułu „Nowego Wremienia“, że to wszystko na nieszczęście jest prawdziwem, ale temu nie winna dzisiejsza dyplomacja rosyjska. „Rosja — tak wywodzi autor — po dwakroć pominięta sposobność zrobienia czegokolwiek dla Słowiańszczyzny i dla siebie, w latach 1866 i 1870, podczas wojen austro-pruskiej i francusko-niemieckiej. Za smutny dla Rosji rezultat kongresu berlińskiego odpowiada dyplomacja księcia Górczakowa, która poprzestawała na pięknych frazesach, a zapominała o interesach Rosji.“ Autor broniący polityki p. Giersa, pisze, że „niemieckie zabory ekonomiczne“ i „łacińska propaganda Austriaków w krajach południowo-słowiańskich, mianowicie w Bułgarii nie grożą Rosji, gdyż te „kulturalne wysiłki nie prowadzą do niczego realnego, przeciwnie zabór słowiańskich ziem tureckich Austrią osłabia.“ Tu już widoczna ironia z polityki pana Giersa. W końcu takie prawdy autor moralizuje o dzisiejszej dyplomacji rosyjskiej: „Skupianie sił Rosji nie zwalnia jej dyplomacji od skromnego obowiązku codziennej pracy, bacznością, i w uznaniu wysokiej swojej powinności podtrzymywania godności państwa rosyjskiego po za jej granicami, bronięcia jej interesów, nastawiania na zadośćuczynienie im. Polityka pokojowych porozumień sama przez się nie może być zawadą w powołaniu dyplomacji, byleby nasi dyplomaci umieli korzystać z potęgi Rosji i przystępowali do rokowań z zagranicznymi dyplomatami, jak równi z równymi, byleby nasi dyplomaci po za programem częściowych porozumień z oddzielnymi państwami zachowali samostojność i nie obawiali się własnej inicjatywy. Sentencja księcia Bismarcka, zapewniającego, jakoby rola Rosji była nie w Europie, lecz w Azji, wymaga małej poprawki względem półwyspu bałkańskiego i bardzo wielkiej względem samej Rosji. Rosja sama stanowi pół Europy, dwugłowy orzeł rosyjski patrzy i na Europę, patrzy także i na Azję. Niemiecki kanclerz w końcu dziesiętnastoletniego wieku niewłaściwie wygłosił swoją sentencję. Niedługo upłynie dwadzieścia lat od czasu, jak Rosja zaczęła przyjmować czynny udział w kwestiach europejskiej polityki. Dziwnem byłoby przypuszczać, że Rosja poprzestanie na przyszłość na odgrywaniu roli w samej Azji, kiedy już i dziś geniusz rosyjski złożył cenne wkłady do skarbnicy ogólnoeuropejskiej kultury.“

carska Rosja, wodzona na pasku berlińskim, szamocąc się niekiedy i rzuca dumne słowa w twarz Europie. carska

Rosja w sojuszu z panslawizmem prawi o cennych swych wkładach do skarbnicy ogólnoeuropejskiej kultury, a w zaślepieniu swém nie widzi, że ciemiężąc Polaków i wydając tak drakońskie ukazy, jak ostatni, wzbraniający dawania osobom polskiego pochodzenia własności w zastaw, lub dzierzawę, odcina sobie drogę do wnętrza Europy i pracuje jedynie pour le roi de Prusse? Wielkie niewątpliwie popełnił błędy książę Górczakow, ale nie mniejszych dopuszczają się i p. Giers i wszyscy doradcy carscy, jeżeli podają ucha złym radom, szukają zbawienia i wielkości Rosji tam, gdzie ich nigdy nie znajdują!

Rząd angielski zaczyna się znów cofać przed silnymi atakami, jakie w kwestyi egipskiej przypuszczają na niego mocarstwa europejskie. Tak przynajmniej sędzić można z tego, co dziś piszą „Times“ i „Pall Mall Gazette“ o rezultacie narad ministrów angielskich nad kontrolprojektem francuskimi. „Rada gabinetowa postanowiła podobno — tak się dowiaduje „Pall Mall Gazette“ — przyjąć propozycję francuskie jako podstawę do dalszych rokowań pod tym warunkiem, że mocarstwa zrzekną się kontroli nad finansami egipskimi. W miejsce redukcji procentów proponuje rząd angielski opodatkowanie kuponów; w kasie długów mają mieć Niemcy i Rosja swych przedstawicieli; atrybucje kasy tej nie mają być jednak rozszerzone. Anglia zagwarantuje pożyczkę 9-milionową; mimo to gotowa także będzie wziąć udział w dyskusji nad projektem, dotyczącym międzynarodowej gwarancji owej pożyczki, która jednak w tym razie mogłaby być tylko zaciągnięta za zezwoleniem wszystkich mocarstw.“ Wedle „Timesa“ ma być wynikiem środowego posiedzenia Rady ministrów ten, że rząd angielski nie wystąpi w obec propozycji francuskiej z nową silną polityką, jeno będzie usiłował na nowo zawrzeć z Francją układ. „Times“ oświadcza się żywo przeciw takiej energicznej polityce i sędzi, że chodzi tu o kwestyę, w której głos zabrać powinien lud i parlament. Sprawa uregulowania długów egipskich przechodzi w tę fazę, w której już dawniej pozostawała. P. Gladstone usiłować będzie prawdopodobnie odciągnąć Francją od reszty mocarstw, ale czyż to mu się powiedzie?

Telegramy londyńskie nie podają nam dziś bliższych szczegółów o bitwie stoczonyj w Sudanie pod Abuklei Wills na dniu 16 b. m. pomiędzy oddziałem generała Stewarta a wojskiem mahdiego; natomiast donosi dziś depesza kairska biura Reutersa, że pod Metammeh stoczono (dziś nie jest podany) nową walkę, w której poledz miało na placu 800 powstańców a generał Stewart żadnej nie ponosił straty.

Na teatrze wojennym w Chinach i Tonkinie zapanowała od dni kilku zupełna stagnacja. Nowy minister wojny przemysłowa ustawicznie nad nową organizacją armii, ale dotąd nie uczynił w kierunku praktycznym. Generał Lewal przedłożył plan swój na środowym posiedzeniu rady gabinetowej. Stoi on — jak wywoził — w kwestyi poboru rekruta w głównych punktach na stanowisku ostatniego projektu o ustawie wojskowej, pragnie jednak, ażeby czas służby trwał w zasadzie lat 3, w praktyce lat 3. P. Lewal sędzi, że stosunki budżetowe pozwalają na przywrócenie drugiej części kontyngensu wojskowego, przeciwnikiem jest zarazem chwilowego zwalniania ze służby wojskowej, jako też służby ochotników jednorocznych; chce atoli zezwolić na tymczasowe zwalnianie po złożeniu egzaminie i po jednorocznej służbie w czynnej armii. — Czy na ten projekt p. Lewala godzi się p. Ferry, tego nie powiada telegram. — Czas nie mały jeszcze upłynie, zanim republika francuska będzie posiadała, nie mówimy już, ustawę wojskową, ale taką armią, że jej żaden teoretyk nie będzie śmiał na nowo organizować.

* **Czwartą nowelę** polityczno-koscielną ze strony rządu zapowiada w sejmie pruskim telegram berliński „Moniteur de Rome.“ Wiadomość ta jest tak samo niedokładna, jak i inna, według której p. Windthorst ma niebawem w sejmie pruskim poruszyć sprawę religijną.

* **Sensacją** nie małą wywołał fakt, że książę Bismarck zaprosił wszystkich dyptomatów, bawiących w Berlinie, na obiad kartą wydrukowaną po niemiecku,

a drukowaną charakterem gotyckim, czyli szwabachą lub frakturą.

I jedna z not dyplomatycznych, przesłana Stolicy św. pisana była po niemiecku. Być może, iż kanclerz nosi się z myślą wprowadzenia do dyplomacji języka niemieckiego w miejsce francuskiego.

Rocznica welehradzka.

Na wczorajsze zebranie komitetu, zajmującego się obchodem uroczystości welehradzkiej, przybyli członkowie bardzo licznie; komu zajęcie lub choroba wyjechać nie pozwalała, uniewinnił się listownie, oświadczając wszelako gotowość uczestniczenia w dalszych pracach komitetu.

Na początku posiedzenia, na którym obecny był komisarz policyjny, p. Bittner, przedstawili się przewodniczącemu pp. Rucki i Andrzejewski Ignacy jako członkowie deputacyi, wysłanej od wieca niezależnego z Bazaru; poproszone ich, aby zajęli miejsca, aż do chwili, w której odpowiedni numer porządku dziennego przyjdzie pod obrady.

Kiedy po przyjęciu porządku dziennego, po przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania i niektórych wyjaśnieniach zaczęto rozbiierać szczegóły projektu, określonego w zeszytach piątek przez komitet ściślejszy, zażądał p. Józef hr. Mielżyński, aby relacyi pp. Andrzejewskiego i Ruckiego wysłuchać, nie dopiero gdzieś na szarym końcu, lecz przed przejściem do porządku obrad.

Po krótkiej dyskusji zgodzono się na tę propozycyę i p. Andrzejewski odczytał dwie rezolucyie wieca bazarowego:

1) uchwałę, aby w Gnieźnie przy grobie św. Wojciecha odbywały się nabożeństwa z oktavami w tych samych terminach, co w Welehradzie (a wiec 6 kwietnia, 5 lipca, 15 września i w pierwszą niedzielę października);

2) aby kosztem powiatów wysłano do Welehradu z każdego powiatu po dwóch ubogich włościan w strojach narodowych. (Z 26 powiatów po dwóch facit — 52, 100 marek na osobę facit — 5200 m., którą to sumę według zapewnienia p. Andrzejewskiego, powiaty po trojaczku z wszelką łatwością złożą.)

Przewodniczący p. sędzia Jarochocki, odebrawszy z rąk deputacyi owe rezolucyie, oświadczył, że komitet, do którego się zwrócono, rezolucyę tę weźmie pod rozwagę — i pożegnał deputatów, których misya na tem się skończyła.

Kiedy pp. Andrzejewski i Rucki przez boczne drzwi opuścili salę, udał się za nimi p. J. hr. Mielżyński i poprosił, aby pozostali, — a gdy następnie ponownie weszły się rozprawy nad projektem obchodu, po przemówieniach ks. dr. Kanteckiego i dr. Z. Szuldrzyńskiego zażądał p. J. hr. Mielżyński, aby czekających na jego prośby w przyległym pokoju delegatów przybrać przez kooptacyę do grona komitetu. Pan Mielżyński nie był zadowolony z tego, że pan przewodniczący pożegnał delegatów ukłonem, czy skinieniem głowy. Kilku z obecnych, pomiędzy nimi p. Dobrowolski żądali, aby wniosek hr. Mielżyńskiego odrzuciono aż do numeru porządku obrad, w którym mowa o wnioskach członków. Ks. dr. Kantecki stał nawet wyraźny w tym względzie wniosek, — atoli po dłuższych rozprawach, w których brali udział przewodniczący, p. Kaj. Buchowski, hr. Wł. Szuldrski, K. Chlapowski i inni, stanęło na tem, że przystąpiono do kooptacyi i pp. Andrzejewskiego i Ruckiego do grona komitetu przyjęto. Na prośbę przewodniczącego p. Józef hr. Mielżyński wprowadził delegatów do sali, chociaż był tego zdania, iż wprowadzenie to było obowiązkiem przewodniczącego, na co tenże się znów nie godził.

Dalsze rozprawy miały przebieg następujący:

1. Przyjęto rezolucyę tej treści: zebrani wyrażają życzenie, aby w dniu 5 lipca (przypada on na niedzielę Pretiosissimi Sanguinis D. N. J. Ch. cum Com. SS. Cyrilli et Methodii) odbyło się nabożeństwo z uwzględnieniem uroczystości welehradzkiej.

2. Aby w tymże dniu, tam gdzie się to stać może, urządzone odczyty treści religijno-historycznej.

3. Aby urządzone na dzień 5 lipca pielgrzymkę do Welehradu.

W tym celu postanowiono utworzyć z grona komitetu 2 wydziały:

a) dla urządzenia obchodu w kraju,

b) dla pokierowania pielgrzymką, czyli wydział do spraw wewnętrznych i zewnętrznych.

Pierwszemu zadaniem będzie postarać się w sposób odpowiedni o to, aby życzenie co do nabożeństwa doszło do jednolitego urzeczywistnienia. W tym celu wybierze on ze swego grona osobną sekcję. Nadto weźmie tenże wydział w swe ręce urządzenie odczytów.

Wydział zewnętrzny zajmie się urządzeniem pielgrzymki, przewodnictwem w podróży i reprezentacyę pielgrzymki w samymże Welehradzie.

Po dłuższej dyskusyi co do sposobu podziału na dwa wydziały, jaka się toczyła między pp. dr. Z. Szuldrzyńskim, Józefem Grabskim, K. Chlapowskim i przewodniczącym, przyjęto wniosek ks. dr. Kanteckiego, aby obecni, których liczba pod koniec się zmniejszyła, przez rozjęście się na dwie strony objawili życzenie, do której sekcyi należeć pragną. W ten sposób utworzyły się zaraz dwa wydziały, które następnie uprosiły prezydium, aby do nieobecnych wysłało prośbę, iżby jak najprędzej zechcieli się zgłosić, do której sekcyi należeć pragną.

Po otrzymaniu tego zgłoszenia, uproszeni ad hoc w sekcji wewnętrznej pan Dobrowolski, w sekcji zewnętrznej p. hr. Engeström, zwołują obie sekcye do ukonstytuowania się i dalszej pracy.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby osoby na zebraniu, lub przy rozdzielaniu się na dwie sekcye nieobecne — same zgłoszyły się jak najprędzej pod adresem przewodniczącego, p. sędziego Jarochockiego, do której sekcyi pragną należeć.

Wydziały te wezmą także pod rozwagę rezolucyie wieca poznańskiego, choć zdaniem naszym wątpić bardzo należy, czy te objawy wybujałej fantazyi na jakiekolwiek uwzględnienie i urzeczywistnienie liczyć mogą. Kiedy p. Andrzejewski żądał uchwały, aby w myśli rezolucyi wiecowej 52 ubogich wieśniaków na koszt publiczny pojechało do Welehradu, i kiedy zapewniał, że to rzeczywiście rzecz bardzo łatwa, wtedy p. Józef Grabski bardzo słusznie zapytał: „Czy też wiec poznański uchwalil fundusze w kwocie 5,200 marek na wysłanie owych włościan?“

Nie chcemy również przesądzać, ale jesteśmy tego zdania, iż kapituła gnieźnieńska w dzisiejszych warunkach dla fantazyi wieca poznańskiego poczwórnych nabożeństw z oktavami urządzać nie może i nie urządzi.

Następnie referuje ks. dr. Kantecki, iż wywiązuwający się z poleconej sobie misyi otrzymał rezolucyę tej treści: osoba prozona o przyjęcie urzędu honorowego prezesa nie odmawia, lecz stanowczo odpowiedź da dopiero po rozpatrzeniu się w programie.

W końcu kooptowano jeszcze do grona komitetu ks. ks. dziekana Sadowskiego i msgr. Ponińskiego, pp. Antoniego Pfitznera, Józefa Zeylanda, Jana Krysię wicza i Władysława Kamińskiego.

Koniec zebrania o godzinie 6. Zebranie sekcyi odbędzie się w jak najbliższym czasie.

Sprawy ekonomiczne.

Na polu fabrykacyi spirytusu w Niemczech rozpoczyna się od pewnego czasu ruch niezwykły.

Fabrykanci spirytusu w Niemczech podali np. w ostatnim czasie do kanclerza Rzeszy petycyę, którą prawdopodobnie niezadługo parlament zajmować się będzie. W petycyi tej dowodzą fabrykanci spirytusu, że wywóz spirytusu za granicę narażony jest na niebezpieczeństwo z dwóch stron: najprzód dla tego, iż na zagranicznych targowiskach ceny spadają, tak, że dobry wyrób niemiecki przy tych cenach ostać się nie może, — powtóre zaś dla tego, że wiszący w powietrzu podatek na konsumcyę wódki w kraju zmniejsza niezawodnie jej konsumcyę w kraju i pchać będzie fabrykantów do wywozu za granicę w warunkach — jak się wyżej rzekło — bardzo niekorzystnych.

Fabrykanci proszą tedy, aby wynagrodzenie za wywóz okowity za granicę podwyższono, a straty, jakie z tego powodu powstają, pokryto **kosztem właścicieli gorzelni** przez podwyższenie podatku od zacieru (Maisch-raumsteuer). W tym duchu rozpoczęto też agitacyę i poczęto wpływać na posłów w parlamencie. Wielkie i ruchliwe stowarzyszenie tych fabrykantów rozwija energiczną pracę w tym kierunku.

Nie obojętną także dla właścicieli gorzelni będzie niezawodnie sprawa następująca:

W tych dniach odebrali wszyscy właściciele gorzelni od cesarskiego urzędu zabezpieczającego (Reichsversicherungsamt) nakaz, aby do 29 bm. stawili się na zebranie, mające na celu „uchwałę co do utworzenia zawodowego towarzystwa zabezpieczenia dla wyrobów sprytu, młodzi, mączki i octu.“

Chodzi tu niezawodnie o utworzenie wielkiej korporacyi co do zabezpieczenia robotników w zawodzie gorzelniczym — i fabrykacyi sprytu pracujących — (Berufsgenossenschaft) a ponieważ sprawa ta obchodzi bardzo właścicieli gorzelni, którzy 1/3 sumy zabezpieczenia płacić będą, przeto należałoby, naszym zdaniem, aby i Polacy wzięli w tym zebraniu udział, a poprzednio naradzili się, jakie zająć stanowisko.

Być może, iż zapatrywanie nasze na tę sprawę nie jest zupełnie prawidłowe, otwieramy w tej mierze dyskusyę i prosimy ludzi fachowych, aby zdanie swoje wypowiedzieć zechcieli.

Posłowie Ackermann, Kleist-Retzow i Schorlemer z Alst stawili w parlamencie wniosek, poparty przez wielu posłów (nie wiemy, czy także przez Polaków), a żądający dalszej zmiany ordynacyi proceduralowej w kierunku uzdolnienia i egzaminowania rzemieślników i samodzielnich przemysłowców. W miejsce dotychczasowych §§ 14 i 15 ordynacyi proceduralowej żądają wnioskodawcy, aby w pewnych zawodach i rzemiosłach określono bliżej sposób, w jaki samodzielni rzemieślnicy i przemysłowcy podejmujący się stale tych zawodów, mają wykazać uzdolnienie do tego zajęcia.

Cały wniosek zmierza do ustalenia powagi cechów, podniesienia rzemiosł i kunsztów rzemieślniczych — a z tego powodu w niesmak idzie wielkim przemysłowcom niemieckim i fabrykantom, którzy uderzają na gwałt i widzą już powracające wszystkie zmyry „średniowiecznej ciemnoty.“ kiedy to uczeń i czeladnik musiał się wykazać, że coś umie, nim został czeladnikiem lub mistrzem. Takich dowodów fachowego wykształcenia i nie więcej — żąda wniosek Ackermanna.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

I.

Berlin, 22 stycznia.

(Pocztowe kasy oszczędności.)

Pierwotny projekt pocztowych kas oszczędności nasamprzód rada stanu, a potem rada związkowa zmieniła w kilku punktach. Nie od rzeczy przeto będzie, rozwieść się o zmodyfikowaniu wniosku, nad którym się dzisiaj obrady parlamentarne rozpoczęły. Projekt liczy nie mniej, nie więcej, jak 48 paragrafów i opatrzony jest gruntownym umotywowaniem i objaśnieniami, dodanemi do każdego poszczególnego paragrafu. Projekt stawia dwóch kontrahentów, to jest oddającego oszczędności, jako wierzyciela, i rząd, jako dłużnika; między obudwoma pośredniczy administracya pocztowa. Zasadniczo każdy urząd pocztowy przyjmując oszczędności, najprzód w markach oszczędności, a później, gdy te osiągną wysokości grzywny, wystawia pocztą książkę na imię osoby; najwyższa kwota wpłat wynosi 800 marek. Na imię pewnej osoby wystawiać wolno zwyczajnie tylko jedną książeczkę; drugą tylko wtedy, gdy oszczędności nie mają być wypłacone przed pełnoletnością niedoletniej osoby, lub wstąpieniem w związki małżeńskie. Czy wplacająca osoba jest zdolną do rozporządzania, czy nie, jest rzeczą obojętną; dla tego wolno żonom bez wiedzy męża, a dzieciom bez zezwolenia rodziców lub opiekunów zgłaszać się do wpłat. Odsetek się nie płaci, lecz łączy się do kapitału. Procent wynosi trzy od sta. Termin wypowiedzenia przypada na 4 tygodnie przed wypłatą, lecz „w razach nadzwyczajnych“ można go przedłużyć aż do 6 miesięcy.

Począta ma prawo, ale nie jest zobowiązana, przy wypowiedzeniu i wypłacie zażądać legitymacyi od właściciela książeczki. Rok rocznie przesyła się książeczkę naczelnej dyrekcyi poczty okręgowę do rewizyi i potwierdzenia prowizyi. Korespondencye w sprawie oszczędności są wolne od opłaty portowego;

urzędnicy pocztowi są zobowiązani do zachowania tajemnicy we wszystkich kwestiach oszczędności.

Z opłat tworzy się osobny fundusz, którego kapitał odsetkowy zostaje pod kierownictwem kanclerza rzeszy, nieustanną kontrolą komisji długów państwa i zarządem administracji funduszu inwalidów. Ten ma rządom poszczególnych krajów kwoty zaoszczędzone przekazywać, a te rządy mogą je wypożyczać, 1) na hipoteki gruntowe, 2) krajowym związkom komunalnym na cele podniesienia kultury ziemi, 3) gminnym kasom oszczędności. Z czystego zysku i przepadości tworzy się fundusz rezerwy. W nadzwyczajnej potrzebie wolno na pokrycie wydatków wydawać asygnaty aż do wysokości czwartej części składek. Otóż główne zarzysy zmodyfikowanego projektu, którego pierwsze czytanie dziś w parlamencie rozpoczęło. Pożytek pocztowych kas oszczędności, istniejących już w Anglii, Belgii, Włoszech, Holandii, Francji, Austrii i Szwecji powszechnie zyskał uznanie; ale projekt powyższy liczy także we wszystkich krakowskich parlamentach nie mało przeciwników. Przeciwnicy są dwojakiego rodzaju, jedni powodują się względami politycznymi, drudzy względami na gminne kasy oszczędności, inni zaś stawiają mu opór z obu powodów.

Pod względem politycznym zawiera projekt w sobie naruszenie konstytucji, gdyż poczta z zaprowadzeniem tych kas przekracza swe konstytucyjnie przepisane atrybucje. Oprócz tego pod względem politycznym należy tu przypomnieć osobne prawa przysługujące poczcie bawarskiej i württemberskiej. Nie godzi się prócz tego spuszczać z oka względów należnych gminnym kasom oszczędności. W żadnym razie nie powinny pocztowe kasy współzawodniczyć z gminnymi. Dla tego też nie mało mamy członków parlamentu, którzy cały projekt uważają za wprost skodliwy.

W rzeczy samej gdyby poczta oddawała wpłaty pod zarządek kas gminnych, osiągnęłyby korzyści w projekcie zamierzone, a ominęłyby niedogodności jak u. p. obawę składających w razie wybuchu wojny.

Z tego wszystkiego wynika, że widoki tej nowej instytucji centralizującej nie są najpomyślniejsze.

II.

Posiedzenie 31 (22 stycznia). Początek o 11^{1/4}.

Parlament potwierdza w trzecim czytaniu bez rozpraw traktat handlowy z Grecją i przechodzi do narad nad projektem pocztowych kas oszczędności. Poseł Ackermann jest wręcz przeciwnym projektowi, gdyż ten pociągnąłby za sobą upadek kas oszczędności gminnych. W każdym razie trzeba by poprzednio zmienić konstytucję, gdyż poczta jest tylko instytucją ustanowioną w celach komunikacyjnych.

P. Kahle (narod.) wita projekt sympatycznie.

Sekretarz stanu Stephan, gorąco poleca jego przyjęcie.

P. Schenck (wolnomyślny) oświadcza, że frakcja jego z powodów przez preopinanta Ackermanna przytoczonych na wniosek rządowy zgodzić się nie może.

To samo przekonanie wypowiada konserwatysta Günther i demokratę socjalny p. Stolle, który wręcz oświad-

cza, że nie optaci się nawet oddawać wniosku pod obrady komisji.

Nawet p. Heildorff uznaje liczną niedokładność wniosku rządowego, ale spodziewa się, że naradom komisyjnym uda się uchylić je.

P. Windthorst zwraca uwagę na niekonstytucyjność projektu, który niewątpliwie rozszerza kompetencję rzeszy. Gdyby uchwalono objęcie Bawarii w mowie będącym projektem, w takim razie bawarscy posłowie niewątpliwie tak samo oparliby mu się, jak sascy. Wykonanie prawa pociągnęłoby za sobą upaństwowienie kas oszczędności i zcentralizowałoby zaoszczędzone przez naród kwoty w rękę rządową. Taka potęga kapitału kierowana z Berlina i ześrodkowana w nim, byłaby potężną podmiotą zapędów unifikacyjnych i stanowiłaby groźbę dla niezawisłości państw poszczególnych. W odpowiedzi na wywody p. Windthorsta pozwala sobie sekr. stanu Stephan osobistych zaczepkę przeciw preopinantowi i nazywa go „ojcem wszelkiej opozycji.“ Zaczepki te p. Windthorst zwycięsko odparł.

Projekt przekazano komisji złożonej z 21 osób.

Koniec o godzinie 5, (w piątek etat.)

Z Izby poselskiej.

Posiedzenie 6 (22 stycznia). Początek o godz. 11^{1/4}. Izba rozpoczyna pierwsze narady w sprawie konsolidacji gruntów nadreńskich, którą pp. Reichensperger, Bachem i Biesenbach mielić lub więcej trafnie zwalczali, gdy tymczasem pp. Knebel i Eynern wyznosili pod niebiosa zalety projektu.

Nadreńscy posłowie frakcji centralnej oświadczyli jednogłośnie, że ludność tameczna chłodną przyjęła postawę w obce przymusowego połączenia gruntów i uspołobienie to zadokumentowała przez zwolane korporacje rolniczo-ekonomiczne.

P. Eynern starał się osłabić to oświadczenie twierdzeniem, że przydujący nadreńskiego stowarzyszenia włościan, liczącego 16,000 członków, sam nie jest włościaninem i dla tego sąd jego w tej kwestyi nie może uchodzić jako kompetentny.

P. Biesenbach odpowiedział na to, że baron Felix Loë jest o wiele więcej włościaninem, aniżeli p. Eynern; korzyści z tego prawa mogłyby spływać na okolice rzek Saar i Eifel i dla tego nadreńscy posłowie nie są projektowi wręcz przeciwni; ale tylko wtedy za nim głosować będą, jeśli przy połączeniu nie będzie rozstrzygać większość powierzchni, lecz większość właścicieli, i jeżeli powiatowi w tej operacji będzie służyć prawo udziału w uchwałach.

P. Rören rzeży, że w tej części Westeraldu, gdzie już zaprowadzono konsolidację, powszechnie panuje niezadowolenie.

Ponieważ projekt ma dotyczyć i Hohenzollernu, pp. Schmidt i Graf oświadcza, że i ich powiaty za projektem nie tęsknią.

W końcu oddano go komisji.

W dalszym ciągu rozpraw obradowano nad etatem domenów. Na zapytanie p. Minnigerode oświadcza minister Lucius, że rząd przy wdzierzaniu domenów nie wychodzi z punktów zapatrywań fiskalnych i że teraz jeszcze nie myśli o reformie podatku cukrowego i gorzelnia-

nego. Tyt. 3 do 9 dochodów i tyt. 1 do 11 rozchodów przyjęto bez rozpraw.

Koniec o godz. 4. (Następne posiedzenie jutro o godz. 11. Etat.)

Korespondencje Kurjera Poza.

Kraków, 21 stycznia.

[Z rady miejskiej. — Towarzystwo desawskie. — Kolej podgórna. — Z akademii umiejętności. — Słownik wyrazów prawniczych.]

(□) Rada miejska krakowska uprząta się teraz szybciej z czynnościami swemi niż dawniej. W ostatnich czasach załatwienie sprawy budżetowej odbywało się na wielu barzo, raz nawet aż na dziesięciu posiedzeniach. Tym razem sprawa budżetu, w komisji należącej przygotowana, jasno przedstawiona, nie zajęła z pełną dwóch posiedzeń.

Rada miejska zamierza przeprowadzić rzecz dla administracji miasta barzo ważną: reorganizację całej buchalterii magistratu. Nim do tego jednak zdola poczynić należyte przygotowania, zajęła się, jako rzeczą nagłą, urzędzeniem ścisłej kontroli rachunkowej i postanowiła na jednym z ostatnich posiedzeń stworzyć nową posadę technicznego kontrolera rachunkowego, od prezydium miasta tylko zależnego, który podług ściśle określonej instrukcji wywierać będzie kontrolę nad rachunkowością miasta we wszystkich kierunkach.

Jedną z najważniejszych kwestyi dla miasta naszego, kwestya oświecenia, zdaje się zbliżać, prędzej niż to przypuszczano można było, do pomyślnego końca. Proces z towarzystwem gazowem wypadł w najwyższej instancji pomyślnie dla miasta. Towarzystwo desawskie, mające tu jeszcze zawsze swój zakład i nienaruszony system rur, zgłosiło się skutkiem tego do rady miejskiej z propozycją zawarcia choćby intermistej umowy. Ofiaruje ono za cenę o 5500 złr. niższą od dotychczasowej, dostarczać płomieni gazowych większej intensywności i poddać się pod tym względem ścisłej kontroli. Nie idzie zatem, aby miasto i co do tej propozycji nie miało poczynić jeszcze zmian na podstawie usprawiedliwionych większych życzeń opartych. Miasto, będąc teraz w tej sprawie panem sytuacji, nie potrzebuje nadużywać tych korzyści, jakie mu podał w ręce pomyślny wypadek procesu, ale powinno w granicach sprawiedliwości wyzyskać przewagę swego stanowiska w sposób zgodny z interesem miasta. Po odczytaniu propozycji towarzystwa gazowego, Rada miejska przyjęła ją też tylko do wiadomości, ale nie zaniebda zapewne rozważyć sprawy tej należycie w gronie jakimś ciśnieństwem i rozpocząć w tej mierze stosowne rokowania.

Pomyślnie rozwiązanie innej, także barzo ważnej dla miasta sprawy, sprawdziła interwencja Izby handlowo-przemysłowej, która chwil ostatnich swego istnienia przed wyborami dobrze użyła. Kolej transwersalna dochodzi do Podgórzka a nie łączy się z Krakowem, pociągi jej urządzone są niewygodnie, ilość materiału nie wystarcza na spróbianie ruchowi, jaki się na odnodze stykającej się z Podgórzem obudził; nadto czas odchodzenia pociągów z wielu miar niedogodny.

Wszystkie te niedogodności przedstawiła Izba handlowa na początku grudnia r. p. dyrekcyj jenerałnej kolei transwersalnej, poparła je jasnymi argumentami

świętszej Pannie uczynił, iż się z pogańskiej wiary na katolicką nawrócił, jeśli z żywotem ujdzie. Tej obietnicy dotrzymał, gdy trzy rzeki szczęśliwie przebieły, te same właśnie, które w herbie nosimy.

— To waćpan nie z tych stron rodem?

— Nie, mościa panno. Ja z Ukrainy, z ruskich Wołodyjowskich i do tej pory mam tam wiodszynę, którą teraz nieprzyjaciel zajął, ale ja wojskowo od młodu służy, mniéj dbając o substancją, niż o despekta, ojezyźnie przez postromnych czynione. Służyłem od najmłodszych lat u wojewody ruskiego, nasz go nieopłakanego księcia Jeremiasza, z którym też wszystkie wojny odprawowałem. Byłem i pod Machnowką i pod Konstantynowem i zbarazkie wytrzymywałem głody, a po Beresteckiej sam nasz pan miłościwy za głowę mnie ścisnął. Bóg mi świadek, mościa panno, że nie przyjechałem się tu chwalić, ale chcę, byś waćpanna wiedziała, że nie łuszczybochenek żaden, który krzykiem nadrabia, a krwi żałuje, jeno że mi życie w ucziwój służbie zbiegło, w której się trochę sławy uszczknoło, a sumienia niczem nie zbrudziło. Tak mi Panie Boże dopomóż!... a oprócz tego mogą to i godni ludzie poświadczyć!

— Żeby to wszyscy byli do waćpana podobni! — westchnęła panna.

— Waćpannie pewnie na myśli stoi ów gwałtownik, który na nią bezbożną rękę śmiał podnieść.

Panna Aleksandra wbiła oczy w podłogę i nie odrzekła ani słowa.

— Ma on za swoje — mówił dalej pan Wołodyjowski — choć mi mówiono, że zdrów będzie, to jednak od kary się nie wywinie. Wszyscy zanni ludzie go potępili — i aż nadto, bo powiadają, że się z nieprzyjacielem związał, aby od niego posiłki otrzymać, co jest nieprawdą,

i zyskała w tych dniach odpowiedź zapowiadającą pomyślnie załatwienie tej sprawy. Od 15 lutego zmienionym zostanie plan jazdy na odnogach kolei transwersalnej w sposób zastósowany do wyjaśnionych potrzeb miasta, park przewoźny będzie stósownie powiększonym, a z kolejami Karła Ludwika i północną Ferdynanda toczą się rokowania bliższe już pomyślnego zakończenia, które połączenie dworca podgórnego z krakowskim mają na celu.

W Akademii Umiejętności odbyła w ostatni dzień roku minionego komisya prawnicza swe posiedzenie. Ze spraw, które szerszy ogół obchodzić mogą, warto wymienić następujące: Z ramienia komisji wydawniczej, uskutecznił dr. Ulanowski wydanie tomu VII, zeszytu III In-scriptiones clenodiales ze starodawnych prawa polskiego pomników, również tom VIII zawierający najdawniejsze księgi sądowe krakowskie, część I od roku 1374—1390, według planu przedyskutowanego na posiedzeniu ścisłego komitetu. Dr. Zbigniew Kniaziolucki zaś ukończył już indeks do IX tomu Voluminum legum, zawierający źródła prawa polskiego z ostatnich lat Rzeczypospolitej. Przygotowują się też ważne wydawnictwa prac słownikowych prawniczych, między niemi Słownik wszystkich wyrazów prawniczych, znajdujących się w źródłach dawnego prawa polskiego do końca wieku XVIII. Wydawnictwem tym zajmują się najlepsze siły komisji prawniczej: Piekosiński, Babczyński, Louis, Schmidt, Fierich i Ulanowski.

Wiedeń, 20 stycznia.

[Anti-socjalistyczne projekta do ustaw. — Nominacya hr. Hohenwarta prezesem Izby obrachunkowej.]

(□) Na wczorajszym pierwszym posiedzeniu izby poselskiej po świętach, rząd wniósł do Izby cały bukiet projektów, mianowicie ustawę przeciwko socyalistom, zawieszającą różne swobody konstytucyjne, odkopowaną z niemieckiego Sozialisten-Gesetz, tudzież ustawę dotyczącą utrudniania, wywabiania, sprzedawania i nabywania dynamitu, także kopią odnośnej ustawy berlińskiej; dalej ustawę dotyczącą regulacji rzek w Galicyi, na który to cel przez 15 lat corocznie ma być wyznaczana kwota pół miliona florenów; tudzież ustawę dotyczącą przedłużenia koncesyi kolei północnej na 55 lat. W toku rozpraw poseł niemiecki dr. Harnisch wystąpił z barzo uzasadnioną skargą, że posłowie ciągle gwarzą i gawędzą, zamiast słuchać mówców, którzy już przemawiają jedynie dla stenografów i dzienników. Marszałek Smolk a oświadczył, że z swéj strony zadaje sobie wielką pracę, aby zapobiedz tej fatalnej niedogodności.

Hr. Hohenwart w miejsce s. p. księcia Adolfa Auersperga został mianowany prezesem najwyższej izby obrachunkowej. Pono hr. Hohenwart będzie mianowany także członkiem Izby panów. W takim razie klub prawego środka, obejmujący i niemieckich konserwatystów i Słoweniów, Dalmatyńców itd. prawdopodobnie rozpadnie się na kilka frakcyj narodowych.

Wygłoszona temi dniami na tutejszym zebraniu wyborczym mowa byłego posła barona Walterskirchena, zaleca ugrupowanie stronnictw na podstawie zasad ekonomicznych. Dopóki jednak Niemcy zagrażać będą swemi zachciankami germa-

gdyż ci ludzie, z którymi waćpanne napadł, wcale nie od nieprzyjaciela pochodzą, jeno z gościńca nazbierani.

— Zkąd to waćpan wiesz? — spytała żywo panna, podnosząc na pana Wołodyjowskiego swoje niebieskie oczy.

— Od samych tych ludzi. Dziwny to człowiek, ów Kmicic, bo gdy m sam zdradę przed pojedynkiem zadał, tedy nie zaprzeczył, chociaż niesłusznie go posądziłem. Pycha widać w nim djabełska.

— I waćpan to mówisz wszędy, że on nie zdradca?

— Nie mówiłem, bom sam nie wiedział, ale teraz będę mówił. Toć nie godzi się, choćby na największego wroga takiego oszczerstwa rzucić.

Oczy panny Aleksandry spoczęły po raz wtóry na małym ryerczu z wyrazem sympatii i wdzięczności.

— Z waćpana tak zacyt człowiek, tak zacyt, jak rzadko!...

Pan Wołodyjowski zaczął raz po raz ruszać wąsikami z ukontentowania.

— Do rzeczy Michalku!... — rzekł do siebie w myśli.

Potém gośno do panny:

— Więcej waćpannie powiem!... Spóśób pana Kmicica ganię, ale nie dziwię mu się, że się dobił o waćpanne, przy którejś sama Wenus za dziewczę służyć mogła. Desperacya to go popchnęła do złego uczynku i pewnie raz jeszcze go popchnie, jeśli mu się sposobność nadarzy. Jakże to przy tak nadzwyczajnej urodzie sama i bez opieki zostaniesz? Więcej jest takich Kmiciców na świecie, więcej zapalów wzbudziś, na więcej przygód cnotę swą narazisz. Bóg mi zęstał łaskę, iżem mógł cię uwolnić, ale już mnie trąby Gradywa wolały!... Któż nad tobą będzie czuwał?... Moja mościa panno! posadzają żołnierzy o płochość, ale niesłusznie. I u mnie serce nie ze skały i obojętne na tyle wybornych wdzięków zostać nie mogło...

nizacyjnymi narodom słowiańskim, stronnictwa narodowe nie znikną z porządku dziennego.

Cesarz przeniósł się z Pesztu na stałe mieszkanie do Wiednia. Cesarzowa z arcyksiężniczką Maryą Waleryą wyjechała do „Miramare“, wroczonego pałacu nad morzem blisko Tryestu.

NIEMCY.

* Berlin, 22 stycznia. Stósunki dyceyjalne w Warmii. W dyceyji warmińskiej umarło w latach 1874 do 1884 ósmdziesięciu księży, między nimi około 30 proboszczów, a w skutek ich śmierci tyleż parafii osieroconych zostało. Wszyscy zmarli nie osiągnęli przeciętnego lat 60. Ubytku tego nie pokryli nowo wyświęceni duchowni, których liczba nie przechodzi 30.

— (Teleg.) Cesarz wstał z łóżka i był czynny nieomal dziewięć godzin, przyjmował kilka wizyt, w nocy zaś spał dobrze z małemi przerwami.

— Pogłoski. Z Fuldy piszą do „Hamb. Corr.“

W sferach, które uchodzą za dobrze poinformowane w sprawach kościelnych, zarczają, że w ostatnim posłuchaniu, jakie miał Biskup fuldajski dr. Kopp u cesarza, roztrząsano także kwestyą ewentualnego zlania dyceyji limburskiej i fuldyjskiej w jedno arcybiskupstwo, którego stolicą byłaby Fulda. Zlanie to poruszył rząd pruski już w roku 1866, a Stolica apostolska zgodziła się na nie bez wahania. Nie jako warunek nieodzowny, lecz jako życzenie, wypowiedział podówczas Papię, ażeby mające być utworzonym arcybiskupstwo pozostało w związku prowincyi kościelnej wyższego Renu, i aby fuldajskiemu Arcybiskupowi przyznano specjalną kompetencją, jaką obecnie ma Arcybiskup fryburski. Prusy bynajmniej się temu nie oparły. Tymczasem z powodu wypadków zaszłych w roku 1870 projektu tego nie wykonano, aż nareszcie teraz po śmierci Biskupa dr. Bluma z powodu trudności obsadzenia stolicy limburskiej ponownie został. Zresztą Biskup fuldajski jest w Berlinie persona gratissima. — Gdyby miano przystąpić niezadługo do wowie będącego zlania, w takim razie i rząd wielko-książęco wejmarski należałby do stron kontrahujących, gdyż katolickie probostwa w Sasko-Wejmarze zostają pod zarządem Biskupa fuldajskiego. W Fuldzie wszyszy się spodziewają tego połączenia i cieszą się na korzyści, jakie ztąd wypłyną na starodawny gród św. Bonifacego.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 23 stycznia.

* Doniesienia urzędowe. Budowniczy re-jencyjny Kosbad w Kolonii, mianowany został inspektorem budowniczym.

* Na OO. Zmarłychwstańców we Lwowie. Z przeniesienia 616,69 marek. Z Buku 5 marek. Z Komornik 3 marki. Z Konarzewa 3 marki. Ze Stęszewa 7 marek. Z Tarnowy 3 marki. Z Wirów 3 marki. — Razem 640,69 marek.

* Na Misyse Bułgarskie. Z przeniesienia 815,80 marek. Z Buku 5 marek. Z Komornik 3 marki. Z Konarzewa 3 marki. Z Lusowa 1,08 marek. Z Niepruszewa 3 marki. Ze Stęszewa 5 marek. Z Tarnowy 3 marki. Z Wirów 5 marek. — Razem 843,08 marek.

Tu pan Wołodyjowski upadł na oba kolana przed Oleńką.

— Moja mościa panno! — mówił, kłęcząc — Odziedziczyłem chorągiew po twoim dziadku, dozwólże mi i wnuczkę odziedziczyć. Zdań mnie piekę nad sobą, dozwól pokosztować słodkości wza-jemnego afektu, weź mnie za stałego opiekuna, a będziesz i spokojna i bezpieczna, bo choć odjadę na wojnę, samo imię bronieć cię będzie.

Panna zerwała się z krzesła i słuchała z zdumieniem pana Wołodyjowskiego, a on także jeszcze mówił dalej:

— Ubogim żołnierz, alem szlachcic i czelek poczywaj, i na to ci przysięgam, że ni na mojej tarczy, ni na mojem sumieniu najmniejszej plamy nie znajdziesz. Grzeszę może pospiechem, ale i to wyrozumiej, bo mnie ojezyzna wola, której dla ciebie nawet nie odstąpię... Nie pocieszysz mnie? nie dasz otuchy? nie rzekniesz dobrego słowa?

— Waćpan żadasz odemnie niepodobienstwa... Na Boga! nie może być! — odpowiedziała ze strachem Oleńka.

— Od twojej woli zależy... — Właśnie dla tego wręcz waćpanu odpowiadam: nie!

Tu panna zmarszczyła brwi.

— Mości panie! winnam ci wiele, nie zapieram. Żądaj, czego chcesz, wszystkim oddać gotowa, prócz ręki.

Pan Wołodyjowski wstał.

— Waćpanna mnie nie chcesz? he?

— Nie... mogę.

— I to ostatnie słowo waćpanny?

— Ostatnie i nieodwołalne.

— A może jeno pospiech waćpannie się nie podoba? dajże mnie nadzieję...

— Nie mogę, nie mogę.

— Nie masz tedy tu dla mnie szczęścia, jako go i gdzieindziej nie było. Moja mościa panno, nie ofiaruję mi zapłaty za usługę, bom nie po nią przyjechał, a żem rękę prosił, to nie za zapłatę, jeno po dobrej woli. Gdybyś mi rzekła, że ja

(21)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 18.)

Gdy przybyli do Wodoktów, panna Aleksandra nie poznała go w pierwszej chwili, aż jej musiał nazwisko swoje powtórzyć. Wówczas powitała go uprzejmie, ale poważnie i z pewnym przymusem; on zaś wcale zręcznie się przedstawił, bo choć żołnierz, nie dworak, długo jednak na różnych dworach przebywał i między ludźmi się ocierał. Sklonił się jej więc ze czcią wielką i rękę na sercu położywszy, tak mówił:

— Przybyłem tu o zdrowie waćpanny dobrodziejki się wywiedzieć, czyli od strachu jakiego szwanku nie poniosło, co powinienem był na drugi dzień uczynić, ale nie chciałem się naprzykrzać.

— Barzo to pięknie ze strony waszmości, że ocaliwszy mnie z takiej toni, jeszcześ mnie w pamięci zachował... Siadaj waszmości, boś mi wdzięcznym gościem.

— Moja mościa panno! — odpowiedział pan Michał. — Gdybym ja o waćpannie zapominał, tedy nie byłym godny tej łaski, jaką Bóg na mnie zesłał, pozwalając mi tak godną osobę sekundować.

— Nie! jam to winna Bogu dziękować naprzód, a waszmości zaraz potem...

— Kiedy tak, to już dziękujmy oboje, bo ja o nic więcej Go nie proszę, jeno żebym i nadal mógł bronić waćpanny, ile razy będzie potrzeba.

To rzekłszy, pan Wołodyjowski ruszył woskowanemi wąsikami, które mu wyżęj nosa sterzały, bo kontent był z siebie, że od razu wszedł in medias

*** Czwartkowy koncert Wład. Mierzwińskiego** bezwzględnie stanowić będzie epokę w dziejach koncertowych grodu naszego. Sala aż do ostatniego zakątka zapelniona, galeria ciekawymi zapachami wspaniale świadczyła, z jaką ciekawością nie tylko uczniowie, którzy w audytorium prze-ważali, ale w ogóle wszyscy oczekiwali po-jawienia się śpiewaka, którego sławę stule-tyczna Fama od lat kilku na cały okrąg ziem-ski roznosi i głosić nie przestaje. Powitano go też gromem oklasków, skoro się tylko na estradzie pokazał; termometr zaś entu-zjazyzmu podniósł się po każdym występie do niezwykłego, w kronice koncertowej Poznania niepięknego stopnia uniesienia i nieomal szału. Nie dziwny się temu uniesieniu bynajmniej, bo trudno w ujęciu zachować zimną krew i nie wychodzić z karbów chłodnej rozwa-gi. Mierzwińskiego z nim porównać nie można; wszelkie porównanie chronię. Słyszeliśmy przed laty czterdziestu i kilku słynnego Ru-binięgo; ale włoski tenor, gdy się puszczał na podróże artystyczne, wiozł ze sobą tylko głosu ruiny. Mierzwiński stoi w pełnym roz-wole wszystkich zalet, posiada wszystkie dary, jakimi tylko łaskawe niebios artystę-śpiewaka uposażyć mogą.

Niesłychana objętość skali, siła i gętkość organu głosowego, dźwięk tegoż głosu czysto piersiowy (o fałszcie bowiem i mowy nie masz, a kto o takowym bredzi, na posmie-wisko się wystawia), dziwna jego gętkość, cudowna wprawa w jego cieniowaniu i modu-lacji, bezprzekładna siła, która jednak nie przekracza linii zakreślonej artystycznym po-jęciem piękna, nieposzlakowana czystość każde-go tonu, każdej koloratury i rulady, każdego tręlu, utrzymanie pianissima nawet w naj-wyższych regionach głosowych, otóż (z grub-szego powiedziawszy) zalety, które każdy nie-uprzedzony ze zdumieniem mimowolnie uznać musi. Śpiewy przez ziomka naszego wyko-nane nie miały wielkich rozmiarów; nie było to arye na wielką skalę, ale w każdym tonie tkwiła dusza, tętniło życie, doniosłość każdej nuty była ściśle obliczona.

Publiczność w końcu zarzuciła pieczę ro-daka wieńcami, z których niektóre były ob-robionych rozmiarów. Wszystkie numera mu-siał po dwa razy powtarzać, a oklaskom i wy-wolwaniom i hucznym brawom nie było końca i miary. Dziś poprzestajemy na tej krótkiej i pobieżnej wzmiance, zachowując sobie obszerniejsze i szczegółowsze sprawozdanie o obu koncertach do przyszłego (wtorkowego) feletonu „Kuryerowego“ pod zwykłym na-pisem: „Ze świata muzycznego“ gdzie i o towarzyszących koncertowych pana Mierzwińskiego nawiasowo wspomniemy. Tu jeszcze raz przypominamy czytelnikom koncert drugi, so-botni, z innym, także dość urozmaiconym pro-gramem.

Kto Mierzwińskiego wczoraj nie słyszał, niechże nie zaniedba poznać tego fenomenalnego unikatku śpiewaka, bo opisy wszelkie blade wypadną w obec potęgi bezpośredniego wra-żenia.

Jedną tylko prośbę przemilczec nie mo-zemy: czy p. Mierzwiński nie zechce więk-szy uroku śpiewu urokiem dźwięku rodzin-ego języka i nie udarzy nas jaką piosnką Chopina lub Moniuszki?

*** Teatr.** Dziś komedia Scribego i Le-gouve „Czarodziejskie ręce.“ W międzyaktach śpiewać będzie p. **Władysław Mierzwiński.**

Jutro przedstawienia nie bę-dzie.

W niedzielę operetka komiczna Lecocqua „Kapeluszyk bandyty“.

W poniedziałek na pierwszy występ ar-tystki teatru narodowego prazkiego, panny

oddajesz, bo musisz, to takżebym nie przyjął. Jak nie ma woli, to nie ma i doli. Wzgardziłaś mną... bodaj ci się nikt gorszy nie trafił. Wychodzę z tego domu, jak i wszedłem... jeno że nie por-wrócę więcej. Za nic mnie tu mają. Niech i tak będzie. Bądźże szczęśliwa, choćby z tym samym Kmicicem, boś może właśnie o to gniewna, że między waszabę włożył. Kiedy on ci lepszy, toś ty istotnie nie dla mnie.

Oleńka chwyciła się rękoma za skro-nie i powtórzyła kilkakrotnie:
— Boże, Boże, Boże!

Ale ta jej boleść nie przejednana pana Wołodjowskiego, który, skloniwszy się, wyszedł zły i gniewny; poczem zaraz siadł na koni i odjechał.

— Noga moja wycięt tam nie postoi — rzekł głośno.

Pachołek Szyruc, jadący z tyłu, przy-sunął się zaraz.

— Co wasza mość mówi?

— Głupsi! — odpowiedział pan Wo-lodyjowski.

— To już mi wasza mość powiedział, jakęmyś w tamtą stronę jechali.

Nastało milczenie; poczem pan Michał znowu mruzcąc począł:
— Niewdzięcznością mnie tam nakar-miono... Wzgardziłaś za afekt zaplacno... Przyjdzie chyba do śmierci w kawaler-stwie służyć. Tak już napisano. Je-chałże sek takis!... Co rusz, to re-kuza... Nie masz sprawiedliwości na tym świecie!... Co ona sobie przeciw mnie upatrzyła?

Tu pan Wołodjowski zmarszczył brwi i począł silnie pracować głową; na-gle uderzył się dłonią po nodze.

— Wiem już — zakrzyknął — ona tamtego jeszcze miłuje... nie może ina-czej być.

Ale ta uwaga nie rozjaśniła mu twarży.

Pospiszylówny, komedia Sardou „Ro-z-wiedziły się“.

*** Panna Pospiszylówna** przybyła wczoraj wieczorem do Poznania i stanęła w hotelu francuskim Luzińskiego.

*** Pani hr. Węsierska-Kwilecka** z Wró-blewa urządziła w ostatnią sobotę karnawał bal na dochód Internatu ruskiego we Lwowie, a nazajutrz koncert amatorski na dochód szpi-talki Dzieciątka Jezus.

*** Stowarzyszenie Drukarzy Polskich** w Po-znaniu urządziło na sali hotelu saskiego w nie-dziela dnia 1 latego r. b. zabawę z następu-jącym programem: 1) „Moja matka“ p. Lu-zzi, odśpiewa panna S. 2) „Gałązka ja-sminu“, komedia w 1 akcie p. Zygm. Przy-bylskiego. 3) „Mój kwiatek“ p. Wilhelma Troszla, odśpiewa panna S. 4) „Tańce“ — Początek o godzinie 7.

*** Roki sądów przysięgłych.** We wtorek skazani zostali na mocy werdyktu sędziów przysięgłych, robotnik Karol Paterak z Krysz-kowa na półtora roku ciężkiego więzienia za rozmyślnie położenie na szynach kolei żelaznej pod Rokitnicą pręgu debowego, wskutek czego mógł się pociąg wykołcić. — Następnie ska-zał sąd Pelagią Pilarzką na 15 miesięcy cięż-kiego więzienia za krzywoprzysięstwo. — W śróde skazani zostali piekarz Bolesław Pe-trykowski z Kalisza na rok więzienia za krzy-woprzysięstwo, a młynarka Maryanna Ru-biszowa z Poznania na 2 lata ciężkiego wię-zienia za namowę do krzywoprzysięstwa. — Owczarz Paweł Pospieszny z Karmina na 9 miesięcy więzienia za zbrodnią przeciwko mo-ralności.

*** Egzamina wstępne** w tutejszym semina-ryum dla nauczycielek odbędą się w roku bie-żącym w dniu 13 kwietnia o godzinie 8 z rana. Kandydatki winny się zgłosić do król. dyrektora seminarium, Baldamusa, za-łączając przy podaniu następujące świadectwa: 1) moralności, 2) pobieranych dotychczas na-uk, 3) metrykę, 4) świadectwo zdrowia, po-twierdzone przez fizyka powiatowego, 5) świa-dectwo powtórnie szczepionej ospy, 6) własno-ręcznie skreślony bieg życia. Przyjęte będą kandydatki, mające przeszło 15 lat.

*** Grodzisk, 22 stycznia.** Dzisiaj wczoro-rum o kwadrans na 8 wybuchł ogień w Ko-hylnikach na folwarku do ksks. Mansonyarzy w Grodzisku należącym, i zniszczył stodołę, przed 18 laty zbudowaną. Dom i chlewy o-calaly.

*** Wybory do sejmiku powiatowego** z gmi wiejskich powiatów czarnkowskiego, cho-dzieskiego i wargowickiego odbyły się w dniu 20 bm. w Chodzieżu. Deputowanym wybrany został gospodarz Milbradt z Podanina, pierw-szym zastępcą gospodarz Marcin Krygier z Posługowa, drugim Juliusz Spitzer. — Wybór gospodarza Krygiera, Polaka, nazywa kores-pondent z Czarnkowa do „Posener“ Tębl. „bedanierlich“, gdyż pomiędzy wyborcami było 9 Niemców a 2 tylko Polaków. — Zgoda pomiędzy obywatelami obu narodowości widocznie bardzo nie na ręce piśmnom niemieckim — chciałyby one ustawicznie pomiędzy nimi widzieć swary i niesnaski, aby później zarero-wać do Berlina, że Polacy są żywiołem nie-spokojnym.

*** Wrocław, 21 stycznia.** (Mierzwiń-ski). Zaledwie zdołałem się wystarać o bi-let na operę Hugenotów, w której występo-wał tutaj wczoraj w roli Raoula p. Mierzwiń-ski. Miejsce, które zdobyć mi się udało do-piero po rozpoczęciu pierwszego aktu, było tuż przy drzwiach jednej z bocznych i glo-bokich łóż, z kąd nie było można na razie dojrzeć sceny. Właśnie kiedy wszedłem, słysz-ąc początek romanzy, pierwszego aktu, ale nie przychodzi mi na myśl, że ją śpiewa Mierzwiński, gdyż ucho moje słyszy wyraźnie

— Témci gorzej dla mnie — pomy-słał po chwili — bo jeśli ona go po tem wszystkim jeszcze miłuje, to i nie pre-stanie go miłować. Co miał uczynić najgorszego, to już uczynił. Na wojnę ruszy, sławy nabędzie, reputacją poprawi... I nie przystoi mu w tém prze-szkadzać... raczej trzeba dopomódz, bo to dla ojczyzny korzystny... Ot, co jest! żołnierz on dobry... ale czém ją tak ska-ptał? kto zgadnie... Inni mają już takie szczęście, że byle na niewiastę spojrzal, ta i w ogień za nim iść gotowa... Zeby tak wiedzieć, czemu się to dzieje, albo jakiego inkluzja dostać, mo-żeby i człowiek co wskórał. Zasluga do niczego z białogłową nie dojdiesz!... Dobrze powiedział pan Zagłoba, że li-szka a niewiasta, to najzdradliwsze stwo-rzenia na świecie. A tak i żal mi, że wszystko przepadło! Okrutnie to gładka podwika i cnotliwa, jak powiadały. Ambitno to widać, jak licho... Kto to wie, czy ona za niego pójdzie, chociaż go miłuje, bo ją ciężko zawiódł i obraził... Przecie on mógł spokojnie do niej dojsć, a wolał się warcholici... Gotowa się cał-kiem wyrzec i zamążyć się z dziećmi. Mnie ciężko, ale i jój niebodem może je-szcze ciężej...
— Tu pan Wołodjowski rozczulił się nad dolą Oleńki i począł głową kręcić, ustami emokać, wreszcie rzekł:
— Niech jój tam Bóg sekunde! nie mam do niej urazy! Nie pierwsza! to dla mnie rekuza, a dla niej pierwsza bo-lesć. Niebożátko ledwie zipię od trosk-ów, jeschcem jój oczy wytkł tym Kmicicem i do reszty zółcia napoił. Nie godziło mi się tego czynić, i naprawić wypadła. Bodaj mnie kule były, bom po grubijansku postąpił. Napiszę do niej list, żeby odpuściła, a potem w czém bę-dę mógł, to i pomogę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

między jedną a drugą, dość odległą nutą, od-dech śpiewającego. Podnoszę się, wychylam. Czyż myślę się, że to Mierzwiński? — Nie, nie myślę się. Cóż to znaczy? Alieci w tej chwili umacnia się głos i rozwija odtań aż do końca tak świetnie bogactwo swoje, iż po-zostawia daleko za sobą Tichatschków i Wachtlow tak pod względem artystycznym, jak i pod względem naturalnego uzdolnienia. Zkąd pochodziło pewne wśród pierwszych nut niedomaganie. Bóg raczy wiedzieć. Od tej chwili bierze p. Mierzwiński — że się tak wyrażę — szturmem pozycyją jedną po dru-giej, a gdy nadszedł w akcie IV przesławny duet Walentyny i Raoula, stawa nasz artysta na najwyższym stopniu doskonałości, jaki głos ludzki osiągnąć zdoła. Głos ten po-tenie brzmi tak pełno i czysto, podniosłość jego bohaterka tak się wzmagają, trudności wszelkie tak są tryumfująco przezwyciężone, że kto w tym ducie Mierzwińskiego nie słysz-ał, temu żadne pióro ubecniec wrażenia nie potrafi. Zaledwie skończył — zadrał cały teatr. Tupano, klaskano, wolano bez końca, połowa przynajmniej widzów powstała ze sie-dzeń, porwana entuzjazmem i podziwem. Pani Lucca, będąca w jednej z łóż, promieniła, jak się koło mnie wyrażono. — Tryumf pana Mierzwińskiego był jak najpełniejszy i nie-bylwały.

*** Towarzystwo polsko-katolickie** w Ber-linie obchodził w poniedziałek dnia 20 stycznia przy Niederwallstr. nr. 11, XV rocznicę swe-go istnienia. Program jest następujący: 1) Zgajenie posiedzenia przez przewodniczącego, sprawozdanie sekretarza z czynności Towarzy-stwa z upłynionego roku, powitanie i mowy gości. 2) Wspólna wierzera. 3) Zabawa z tańcem. Początek o godzinie 8miej wczoro-rum. — Szanownych rodaków zamieszkałych, jako też obecnie przebywających w Berlinie, mile zaprasza Zarząd.

J. Władziński, M. Gulez, przewodn. sek.

*** Pogrzeb ks. Biskupa Borowskiego.** Eksportacya zwłok Biskupa Borowskiego z mie-szkania do katedry w Plocku odbyła się we wtorek o godz. 5 wieczorem. Trumnę przy blasku świateł niesiono wśród imponującego orszaku pobożnych. W ceremonii też uczestniczyli: Arcybiskup warszawski ks. Wincenty Popiel, ks. Biskup włocławsko-kujawski Beresiewicz i ks. Biskup suzannański Kossowski, otoczeni przez kler całej diecezji. Trumnę nieśli na ramionach członkowie magistratury, obywatelstwo, mieszczanie i rzemieślnicy płoccy, zmieniając się co chwila. Pokrywały ją wieńce od ziemian, mieszkańców Plocka, cechów, instytucyj naukowych i dobroczynnych. W śróde o godz. 10 rano rozpoczęło się w katedrze nabożeństwo żałobne za zmarłego pa-sterza. Nabożeństwo odprawił Arcyb. warszawski Popiel w asystencji ks. Biskupów Be-resiewicza i Kossowskiego.

Po nabożeństwie wszedł na ambonę ks. Pietrzykowski, kanonik katedry plockiej i wy-powiedział długie kazanie o ważności stano-wiska Biskupa. Nabożeństwo trwało około czterech godzin. O godzinie 2 po południu rozpoczęła się ceremonia pochowania zwłok w katedralnych grobach. Celebrował podobnież jak nabożeństwo ks. Arcybiskup. W obrzędzie wzięło udział przeszło stu księży. Trumnę kapłani nieśli na własnych ramionach. Staro-żytnym tłum Plocki był przepelniony, a lud licznie zalegał sąsiadujące z katedrą place i ulice. Porządek jednak ani na chwile zakłó-cony nie został, dzięki straży ochotniczej plockiej, która utrzymywała porządek.

Obór administratora diecezji plockiej na-stąpił wczoraj, jako w dniu pierwszym po pogrzebie. Ogólnie przypuszczają, iż kapita-powola do tych obowiązków ks. Henryka Kossowskiego Sufragana diecezji plockiej.

*** Pogrzeb Odyńca.** Wystawione od piątką na widok publiczny w przyrządzonej kaplicy domu nr. 7 przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie zwłoki Antoniego Edwarda Odyńca przeniesione zostały we wtorek o godzinie 6 wieczorem do kościoła św. Krzyża. Za zwłokami postępowała córka i wnuki poety, otoczone zwiększającym się co chwila tłumem przechodniów. Zamkniętą trumnę ustawiono na wysokim, sięgającym pietra katafalku, szkarłatnym obitym i otoczonym szpalarem krzewów. W śróde od wczesnego rana ob-szerną świątynię świetokrzyską zapelniał po-częły tłum. Wnętrze kościoła powleczone zostało kirem i zreszcie gazem oświetlone. Przy ołtarzu głównym i bocznych odbywały się nienastannie msze święte. O godzinie 10 do kościoła docinając się było niepodobnie-stwem. O godzinie 11 rozpoczął się poważny obrzęd religijny, który ukończył się po godz. 3 i pół po południu.

*** Matejko** pracuje nad obrazem św. Me-todego, przeznaczonym na chorągiew dla piel-grzymki jubileuszowej do Welebradu.

*** Zbrodnicy zamach w Warszawie.** Jakaś zbrodnica reka usiłowała w Warszawie podpalić salon Towarzystwa zachety sztuk pięknych, w którym obecnie wystawiono obok Matejki „Bitwy pod Grunwaldem.“ „Skargi“ wiele cennych płócien Brandta. Lefera it d. Podpalenie to chciano uskutecznić umieszczając trzy pudełka zapalek, z przeciągniętym przez nie gorącym lontem, za „Grunwaldem“ Matejki, na miejscu zlaném poprzednio naftą. — Nafta ta wyciekła na zewnątrz pod ramą obrazu i została dostrzeżona przez dwóch stu-dentów uniwersytetu, którzy ostrzegli o wy-padku władzę wystawową.

Ta zdziwna obecność lamp naftowych w sali, w której nie ma wcale lamp, pobie-gła na miejsce, i oglądając je, spostrzegła za ramą i obrazem lont i zapalki. Była to go-dzina czwarta po południu i za chwilę miała być wystawa zamknięta. Gdyby przeto nie szczęśliwy traf, knot, który miał długości lo-kiem, byłby się dopalił już po zamknięciu gma-chu, i katastrofa nastąpiłaby niezawodnie. —

Z wyprowadzonego badania okazuje się, że jakieś dwie panie kreśliły się około „Grun-waldu“ i jedna z nich na chwilę wsunęła się za obraz. Służba widziała ten ruch, ale przypuszczała, że „damie“ idzie tylko o po-prawienie jakiegoś szczegółu toalety.

Zbiory Towarzystwa, wystawione na nie-bezpieczeństwo, wprawdzie zabezpieczone w ogniomie Towarzystwie warszawskim, ale stósunkowo bardzo nisko. Co do „Grunwaldu“, ten asekurowany był osobno przez właściciela, p. Rozenbluma, który od niego płacił premii około dwustu rubli.

*** Rzym, 22 stycznia.** W Gignod, wsi w dolinie Aosty, zasypane zostały lawiną śnie-gu 2 osoby. W Frassinio, w obwodzie Sa-luzzo, wydostali żołnierze z pod śniegu 30 trupów.

*** Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 24go stycznia św. Tymoteusza B.

Wschód słońca o godz. 7 minut 56. Zachód o godzinie 4 minut 30.

TELEGRAMY.

Madryt, 23 stycznia. Król Alfons powrócił do stolicy i z zapalem przez lu-dność był przyjmowany. Król jechał otwartym powozem bez eskorty.

Ateny, 23 stycznia. Pełnomocnik angielski przesłał rządowi wczoraj przed południem ultimatum, w którym się do-maga, ażeby rozkaz kasujący żandarma, który go insultował, został odczytany w obecności konsula W. Brytanii i aby rów-nocześnie odegrano angielski hymn nar-odowy. Dzienniki wyrażają się z wielką goryczą o tem żądaniu i pochwalają po-stępowanie rządu, gotowego do szybkiego załatwienia tej sprawy.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 22 stycznia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.
Hr. Łącki z żoną z Lipnicy, hr. Czarn-necki z Ruska, pani Chelmecka z córkami z Gościejewa, pani Niemojowska ze Sli-wnik, hr. Żółtowska z Jarogniewic, hr. Tyszkiewiczowa z Ociąż, Taczanowski ze synem z Szyplowa, Skrzyński z Królestwa, Hulewicz z żoną z Paruszewa, Krajewski z Skoraczewa, Potworowski z żoną z Goli, Moszczeński z Srebrnogy, Kaczkowski z Mierzewa, Kurnatowski z Warszawy, Ta-czanowski z Choryni, Niezychowski z Że-lic, hr. Szoldrski z Brodowa, Węsierski z żoną ze Starkówca, hr. Czorba z Kra-jewic, hr. Plater z żoną z Litwy, Grabski ze Skotnik, hr. Bniński z żoną z Cma-chowa, Chelmecki z żoną z Zakrzewa, Paliszewski z Hutki, Paliszewski z Gem-bie, Chelmecki ze Smieszkowa, Błociszew-ski z Maryanowa, Gutowski z żoną ze Smuszewa, Dąbski z Królestwa, Chel-kowski ze Starogrodu, Niezychowski z No-wego, Dobelmair z Monachium, ks. Go-recki z Roska, Pospiszylówna z Pragi.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Ksiądz proboszcz Osinski ze Świątkowa, ks. proboszcz Sikora z Grylewa, Hulewicz z żoną z Kościank, Moszczeński z Soko-łowa, Mittelstaedt z Królestwa, dr. To-maszewicz z rodziną ze Studzińca, Wą-growicki z Sobiesiernia, Golski z Woj-ciechowa, Sokolowski z Niemierzye, Dem-biński z Borku, Kąsinowski z Sadów, Sza-franski z żoną z Pobiedzisk, Hulewicz z rodziną z Torunia, Kutzner z Wrześni, Engelmann z żoną z Berlina, Poliński z bratem z Krakowa.

LOTERYA.

(Bez gwarancji.)
Berlin, dnia 22 stycznia.
Przy dalszym ciągu ciągnięciu czwartej klasy 171 król. przysięgi loteryi klasowej padły nastę-pujące wygrane:
(Numery, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywała 210 marek.)
32 55 76 [300] 124 49 96 907 [300] 351 75 425 37 536 46 911 611 712 16 66 811 27 57 60 907 28 44 1083 85 107 43 87 272 91 (1500) 382 85 408 [300] 15 26 [550] 31 504 5 60 83 606 19 88 714 54 [550] 868 963 76 2046 53 90 173 80 201 17 324 36 95 402 16 78 523 [3000] 637 73 [300] 88 85 94 730 [300] 44 [300] 95 814 3182 96 258 70 74 80 [3000] 348 64 95 97 416 502 12 52 638 [300] 45 722 99 949 72 4000 121 257 303 7 493 [550] 563 76 [550] 691 99 781 60 812 87 95 99 118 54 60 76 87 5001 51 64 67 84 85 96 150 [300] 59 [300] 204 60 73 79 [300] 86 337 [300] 43 52 [300] 457 60 [300] 72 79 516 657 95 756 66 811 28 91 950 77 91 (1500) 6057 84 97 123 51 207 46 375 [300] 533 68 688 722 814 36 968 [3000] 7002 31 [3000] 109 10 [300] 22 51 56 60 73 78 87 98 253 81 89 99 343 77 99 456 73 90 532 (1500) 55 67 72 [550] 646 [300] 707 811 12 36 42 [550] 913 67 99 8176 82 90 275 [300] 312 [300] 82 (1500) 414 57 (1500) 614 [3000] 22 24 33 (1500) 76 804 30 921 67 9120 78 88 290 300 9 59 429 43 550 57 91 609 17 64 708 40 71 72 76 [550] 94 [550] 844 904 7 73.
10048 110 248 320 98 459 [300] 66 91 532 660 [300] 90 95 722 846 [300] 47 79 953 62 11075 232 34 [3000] 357 404 21 24 28 561 [550] 80 636 751 939 68 12016 80 126 40 54 [300] 235 47 [550] 306 426 506 [3000] 43 53 [550] 605 [300] 23 54 56 76 93 721 22 87 806 25 28 [300] 36 [3000] 37 918 48 13010 18 31 45 150 302 10 (1500) 432 579 601 [3000] 43 59 86 784 800 24 912 86 92 14070 111 48 207 (1500) 354 (1500) 555 651 86 89 763 86 94 [550] 95 822 23 37 40 43 88 90 906 [300] 32 59 87 15012 78 109 81 291 97 336 72 526 52 [300] 60 [300] 612 69 717 826 36 46 [550] 50 65 939 40 59 72 [1500] 16007 24 71 78 [550] 202 58 403 83 87 523 87 656 74 64 84 [3000] 807 908 19 31 17024 [300] 155 274 301 67 412 56 69 82 99 507 9 51 623 750 83 844 [300] 75 82 918 [1500] 18009 27 78 157 94 204 84 314 67 [550] 99 477 95 505 16 19 30 [3000] 31 40 [1500] 628 54 85 706 37 802 24 26 91 936 82 88 19174 20 50 55 73 340 438 49 515 75 [550] 623 72 718 28 94 911 56 82.
20046 92 [300] 116 201 72 [550] 93 410 16 42 [300] 83 533 [300] 62 80 82 84 [550] 97 624 65 769 [300] 78 815 60 82 918 21004 7 65 76 109 [550] 218 40 [15000] 301 35 39 418 [1500] 78 529 604 813 43 44 87 945 22082 92 109 38 50 210 28 31 46 346 87 99 416 47 52 543 86 689 739 842 72 949 51 23078 103 5 214 15 60 455 74 533 62 650 51 832 970 [550]

21059 65 119 [550] 70 [300] 325 46 413 57 511 38 48 616 29 311 [300] 833 78 [3000] 911 [300] 25002 108 73 78 253 300 [550] 99 400 11 554 602 37 45 62 69 769 77 804 90 932 [300] 45 47 [550] 73 89 26035 [300] 79 438 [300] 64 800 46 47 55 60 916 37 89 27015 58 59 [1500] 68 165 71 74 97 263 74 310 55 62 [550] 478 540 [3000] 612 735 [550] 57 822 901 42 28050 88 119 (550) 75 91 269 [3000] 306 21 82 97 [300] 404 69 98 504 36 94 689 701 93 820 90 946 60 89 97 29070 131 58 [6000] 408 85 [300] 95 550 99 627 57 75 707 67 87 856 58 71 89 926 35 45 67.
30022 46 76 83 [1500] 110 11 26 [300] 40 [300] 49 87 262 308 77 422 86 510 45 [300] 60 620 38 94 739 46 825 39 41 [1500] 950 [300] 31024 99 122 46 (550) 48 [300] 289 44 [300] 99 301 11 508 84 (550) 628 702 [550] 18 31 79 90 830 88 997 (550) 32073 97 [550] 119 33 56 230 35 331 35 [1500] 503 40 62 70 647 56 85 711 [3000] 12 23 79 [1500] 823 36 [550] 57 33005 82 265 95 397 96 400 4 49 55 732 36 819 33 31117 [3000] 77 823 29 39 58 65 76 94 412 65 52 4 44 53 625 725 57 831 99 902 [550] 81 [300] 35047 [3000] 146 90 98 230 313 [550] 43 461 76 85 539 99 726 [1500] 75 96 801 10 [3000] 13 33 930 81 [300] 36026 [550] 55 126 216 22 91 398 511 51 57 87 628 68 738 73 [3000] 843 64 82 [1500] 945 37027 177 280 378 408 62 63 86 528 [300] 47 611 (6000) 13 20 29 95 746 862 66 961 38002 [3000] 33 82 98 141 201 11 58 413 [3000] 82 522 602 [300] 63 90 741 43 63 804 28 51 99 916 39028 122 36 [3000] 51 242 63 64 98 312 20 49 72 83 400 20 91 99 563 93 660 [300] 67 72 [1500] 84 759 806 64 [300] 72 943 60 61.
40028 33 64 279 523 640 728 80 84 87 887 983 [550] 41042 75 77 87 160 64 97 204 5 302 52 61 73 74 86 454 74 83 [3000] 696 808 47 56 42018 [300] 82 [300] 50 [550] 77 130 44 75 202 40 304 431 97 600 [3000] 15 31 [3000] 45 712 67 848 953 [300] 43160 211 [300] 305 9 14 62 71 431 37 568 754 63 874 [300] 85 [400] 88 44067 183 [300] 95 227 94 376 87 445 80 509 684 92 577 845 54 989 45034 87 150 238 83 [1500] 318 [300] 93 418 50 550 694 744 54 852 63 92 946 60 46031 53 (550) 84 159 217 79 404 15 21 76 89 511 43 75 84 633 92 [3000] 750 822 44 55 85 952 56 71 47060 109 32 [300] 49 51 66 2

Górny Śląsk, 20 stycznia.

(-) Zastanawiano się u nas przed jakim czasem nad tym, czyby nie należało spowodować budników kolejowych, wzdłuż kolei żelaznych straż policyjnych, do hodowania pszczoł w pobliżu budk strażniczych.

Zajęcie ludzi tych jest tego rodzaju, iżby chodzenie około przychówku pszczołowego żadnej nie czyniło ich zatrudnieniu urzędowemu przeszkodą, a przysporzało im dochodów i podniosło dobrobyt krajowy, bo znaczna bardzo jest ilość budników, a prawie wszystkie koleje nasze (wyjątek stanowi sieć kolejowa pomiędzy Gliwicami, Katowicami a Bytomiem) przechodzą przez okolice, w którychby pszczołnictwo kwitnąć mogło i niegdyś też kwitnęło.

Sprawa ta, daleko niezawodnie ważniejsza, niż się na pozór wydaje, pozostała niestety u nas na Górnym Śląsku projektem dątd; za to znalazła w sąsiedniej Morawii praktyczne zastosowanie, a mianowicie nad koleją berneńsko-rosicą, gdzie już wielu kolejowych budników w zgrabnie urządzonej małych pasiekach po 5-8 ma uli konstrukcyi Dzierżona. Już się też tam i materyalnych doczekano korzyści, gdyż pierwsze podbiory miodu dobrze opłaciły poczynione dotąd nakłady.

Mamy nadzieję, że kompetentne organa wezmą sprawę tę i u nas pod skuteczną rozprawę. Samo zwołanie, wypowiedziane w urzędowy sposób i drobna zapomoga na pierwsze pasieczne nakłady, wleby w tym względzie znaczyły. Naszych Górnoślązków trzeba w ramach takich niejako za kark wziąć i ku dobremu popchnąć.

W górnośląskiej Izbie handlowej postawiono na dniu 8 b.m. wniosek, aby Izba wysłała do niemieckiej rady związkowej i do parlamentu niemieckiego prośbę, by ciała te projektu, tyżającego się podwyższenia cła zbożowego i od podów olejnych, nie popierały. Po bardzo

ożywionych rozprawach odczono ostateczną decyzją nad przedmiotem tym 17 stycznia 1885. Jeżeli się Izba będzie chciała do zdania większości liczebnej górnośląskiej izby w sprawie tej zastąpić, to będzie jej trzeba wystąpić przeciw cłom zbożowym.

Ze sprawozdania zaś Izby handlowej dla działu austriacko-śląskiego dowiadujemy się pomiędzy innymi, iż także liczba warsztatów samodzielnych, mimo wzmagania się liczby mieszkancoów, o 522 się zmniejszyła; że zaś przemysłowa produkcja o 15 milionów się wzmożła, przyjąc należy, że się zwiększa ruch po fabrykach na koszt małych rzemieślników.

Snś z prowincyi, 23 stycznia. (Chmiel). Po kilkutygodniowej słabej tendencji nastąpiła w tym tygodniu większa chęć zakupu na powodu lepszych sprawozdań z Bawaryi i Czech. Obrót w stosunku do posmiętej pory był znaczny. Przybyło do nas w ostatnim czasie wielu kupców, mianowicie z Czech, którzy pomimo wysokich cen, stawianych przez plantatorów, dość wielkie porobili zakupy. I handlarze, którzy dotychczas prawie nie kupowali, nabyli kilka większych partyi dla mielarzy placące ceny dobre. Placono za gatunek wyborowy do 110 mrk., za średni do 95 mrk., za posłedni niżej do 80 mrk. Zapasy już są wielce przetrzebione, atoli zawsze jeszcze dość znaczne. Spodziewają się ogólnie, że chęć zakupu znacznie się wzmoże, mianowicie z tego powodu, że krajowi mielarze jeszcze nie mają dostatecznej ilości chmielu.

(W.) **Poznań, 23 stycznia. (-Sprawozdanie giełdowe.)**
 Stan powietrza: mróz.
 Zyto: stałe.
 Cena wypowiedziana —, —, Wypowiedziano — cent. styczeń 131.— pl., styczeń-luty 131.— plac., luty-marzec 132.— na wiosnę 133.50 plac. maj-czerwiec 135.— plc.

Okowita: wyżej.
 Cena wypowiedziana —, —, Wypowiedziano —, —, luty 42.— pl., luty 42.— pl., marzec 42.50 plac., kwiecień 43.— plac., kwiecień-maj 43.30 plac., maj 43.60 plac., czerwiec 44.20 plac., lipiec 44.80 plac., sierpień 45.30 plac. Okowita: w miejscu (bez beczki) 42.— plc.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 23 stycznia 1885.	T O W A R		
	piękny	średni	posłedni
Pszensica . . . 100 kilg.	15 70	15 10	14 20
Zyto	13 30	12 90	12 40
Jęczmień	13 30	12 20	12 10
Owies	13 60	13 —	12 80
— nowy	14 50	14 —	—
Groch wrzący . . .	13 —	12 50	12 20
Groch na paszę . .	—	—	—
Kartofle	3 60	2 80	—
Lubin złoty	—	—	—
— niebieski	—	—	—
Rzepak zimowy . .	—	—	—
Rzepak zimowy . .	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe
 komisji targowej w mieście Poznaniu.
 Poznań, dnia 23 stycznia 1885.

Przedmiot.	T O W A R			w
	dobry	śred.	posł.	
Pszens. (najw. za 100 kl.)	16 60	15 60	14 80	15 45
Zyto (najw. —)	16 —	15 20	14 50	12 90
Jęczm. (najw. —)	13 —	12 50	12 50	12 63
Owies (najw. —)	14 70	14 —	13 30	13 82

Inne artykuły.	najw. najniż. w przec.			
	kl.	kl.	kl.	
Śloma {prosta targana}	za 100 kl	4 25	2 75	3 50
Siano	—	—	—	—
Groch	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—
Wolowina {skulka z 1 kl. (od brzucha)}	3 60	2 80	3 20	1 30
Wierpżowina	1 20	1 —	1 10	1 20
Cielęcina	1 40	1 —	1 20	1 10
Skopowina	1 20	1 —	1 10	1 10
Ślominia	1 50	1 40	1 45	1 80
Masło	2 —	1 60	1 80	3 25
Jaja	3 25	—	—	—

(Sprawozdanie urzędowe.)
 Zyto. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedziana 130.—, styczeń 130.—, styczeń-luty 130.—, luty-marzec —, kwiecień-maj 133.—.
 Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000^o/_o.
 Tralles. Wypowiedziano —, litrów. cena wypowiedziana 41.90 mrk., styczeń 41.90 mrk., luty 42.—, marzec 42.30, na kwiecień-maj 43.20, czerwiec 44.10 m., lipiec 44.70 mk., sierpień —, mk., w miejscu bez beczki 41.70 mr.

Wrocław, 22 stycznia 1884.
 Zyto (za 2000 funt.) m. zm., wypowiedziano —, —, Cena wypowiedziano —, styczeń 134.50 żądano, styczeń-luty 134.50 żąd., luty-marzec —, plc., kwiecień-maj 139.50 plc., maj-czerwiec 143.—, lipiec —, sierpień 144.—, sierpień —, sierpień 145.— żąd.
 Pszenica. Wypowiedz. — cent. na miesiąc bieżący 162.— żąd.
 Owies. Wypowiedziano —, — cent. na mie-

siąc bieżący 134.— plac., kwiecień-maj 136 plac., maj-czerwiec 138 żąd.
 Rzepak. Wypowiedziano —, — cent. styczeń 240.— żąd.

Telegram giełdowy.		Kapitały.	
Kuryera Poznańskiego.			
Berlin, 23 stycznia 1885. (Kursa końcowe).			
Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszensica wyżej	167.25	Galic. akc. k.	109.50
kwiecień-maj	173.25	Pr. consol. 4 ^o / _o	103.50
Żyto wyżej	146.50	Pozn. listy z.	101.60
kwiecień-maj	146.75	Pozn. listy rent.	101.90
maj-czerwiec	147.—	Anstr. banknoty	165.50
lipiec-lipiec	147.—	Anstr. renta złota	88.—
olej rzep. stale	52.40	Anstr. losy 1860	120.90
kwiecień-maj	52.70	Włochy	98.10
maj-czerwiec	52.70	Rumunji	103.50
Okowita wyżej	43.40	Ros. banknoty	213.30
w miejscu	43.90	Ros.-ang. pożyczk.	97.30
styczeń	43.90	Pol. 5 ^o / _o listy zast.	65.25
kwiecień-maj	45.30	Pol. lik. l. zast.	58.50
maj-czerwiec	46.60	Kredyty	514.50
czerw.-lipiec	46.40	Kolej państwowa 501.—	—
lipiec-sierp.	47.30	Lombardy	244.50
Owies	144.50	Usposob. bardzo stale.	—
kwiecień-maj	144.50	—	—
Wyp.-zyta wsp.	00.—	—	—
Wyp.-okow. kw.	00.000	—	—
Szczecin, 23 stycznia 1885 (Kursa końc.)	—	—	—
Pszensica wyżej	167.50	kwiecień-maj	51.70
kwiecień-maj	170.50	Okowita wyżej	42.30
maj-czerwiec	170.50	w miejscu	42.30
Żyto wyżej	144.—	styczeń	44.20
kwiecień-maj	144.—	kwiecień-maj	45.50
maj-czerwiec	144.—	czerw.-lip.	45.50
Rzepak w miejscu	50.20	Petroleum	8.—
olej rzep. niezmi.	50.20	w miejscu	8.—



W dniu 21-go b. m. zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami, najdroższy brat nasz i szwagier s. p. (1440)

Stanisław Majewski

w 27 roku życia.
 Pogrzeb odbędzie się 25-go b. m. o godzinie 1/2 po południu z klasztoru Sióstr Miłosierdzia, nabożeństwo zaś żałobne także dnia następnego o godzinie 9-tój z rana, o czym donoszą w smutku pogrzeżeni

Antoni Freudenreich z żoną i siostrą.

Uprasza się wszystkich tych Panów, którzy ukończyli studia a na ukończenie takowych brali pożyczkę z funduszów **Rady Miłostawskiej**, aby byli łaskawi podać niżej podpisanemu dokładny adres swego obecnego pobytu.

Za Radę Miłostawską
Kazmierz Kierski,
 POZNAŃ. (1430)

Nowości

w materyach lekkich wełnianych i bawełnianych na sezon wieczorkowy i balowy w kolorach modnych.

Jedwabie, oraz atlasy jasne i ciemne w wszelkich modnych odcieniach.

Matery jedwabne czarne, (tylko wyroby rzetelne i trwałe) od najtańszych do najdroższych gatunków.

Aksamity kolor. i czarne liońskie w ogromnym wyborze.

Kasmiery, jako i wszelkie mod. wyroby wełn. czarne.

Wszelkie nowe wyroby wełn. zimowe, kolorowe.

Plótna szlaskie i bifeldskie, sztyrtyngi, bielizna męzka, krawaty, parasole, derki podróżne itd. po cenach jak dotąd przystępnych, polecają

J. & T. Kamiński
 Skład bławatów, jedwabi, aksamitów i fabryka bielizny męzkiej. (1300)
 Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI I PŁACHTY, OLIWE I SMAROWIDŁO,
Nieprzemakalne płacnty, derki na konie polecają (161)
Orłowski i Sp.
 Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Konkursverfahren.
 Das Konkursverfahren über den Nachlass der am 24 April 1882 verstorbenen vorwittweten Frau **Angelica von Baranowska** geb. **Gräfin Bińska** wird nach erfolgter Abhaltung des Schlusstermins hierdurch aufgehoben. (1444)
 Obornik den 21 Januar 1885.
Königliches Amtsgericht.

Straż św. Wojciecha w Guleźnie
 poleca:
Zabawa z Jezusem, Hinczy str. 32.
Lekarstwo przeciw pijaństwu str. 32.
Ratujcie dusze w czyściu, str. 36.
 Pojedynczy egzemplarz po 10 fen.; biorycy w czasie kolendy 50 egz. — placi po 5 fenigów. **Głosy serdeczne**, Wysockiego str. 72. Cena 20 fen.; 50 egz. = 2,50 mrk.
Kochem, Wykład Mszę św. opr. 1.60.
Rossignoli, Czyścicie opr. 1.50.
Opec, Żywot P. J. opr. 1.50.
Opec, Żywot P. J. naukowy 6.00.
Liguori Nawiedzenia 0.50.
 Adres: **Ks. Dr. Łukowski** Gniezno. (1118)

ŻYWOT śś. Cyryla i Metodego.
 Dodana krótka wiadomość o Słowianach i o tysiącletniej uroczystości Wlehradzkiej 1885 r. Z rycinami. Napisal Józef Chociszewski.
 Dziełko to wyjdzie wkrótce p o uwnoleniu autora z wzięcia, tj. w marcu r. b. Wielkość i objętość taka sama, jak broszury: „Sobieski pod Wiedniem”, której rozszło się blisko 100,000 egz. Autor już w r. 1863 pisał o śś. Braciach Słowiańskich, przytem zwiędził o sobieskim Welehrad, a znając dokładnie język czeski, czerpie z najbliższych źródeł, dla tego daje wszelką rękojmnia, że i ta broszura, jak „Sobieski pod Wiedniem” odpowie swemu zadaniu.
 Cena broszury 15 fen., z przesyłką frako 20 fen., 10 egz. 1 m. 60 fen., 20 egz. 3 mrk., — 50 egz. 6 m., — 100 egz. 10 m. 50 fen., — 200 egz. 19 mrk., przesyłka zawsze franko.
 Oprócz tego wyjdą obrazy i obrazki, o czym później nastąpi wiadomość. O wczesne i liczne zamówienia prosimy się pod adresem: (1439)
Księgarnia Chociszewskiego, Poznań, Za Bramką nr. 5.

Pączki!

trzy razy dziennie tuzin po 1,20 m. i 1,00 m. mniejsze za wyraźnym zamówieniem poleca cukiernia (1305)
Ant. Pfiznera,
 Stary rynek nr. 6. (1400)
 Moją broszurę p. t. (1400)
Jak Mazura należy tańczyć i Komendę Kontredansa polecam na karnawał. Broszura 1 mrk., Komenda Kontr. 25 fen. które można nabyć w Sterna Hotelu Europejskim.
Rochacki.

Obrazy olejne (oryginały)
 śty Jan, szkoła włoska wiek XVII dobrze zachowany wielkość z ramami 70×60 cm. 3 obrazy (1,50×1 metr.) szkoła niderlandzka, treści religijnej, są tania do nabycia w **Księgarni Katolickiej** w Poznaniu. (1433)

Święci Apostołowie Słowiańszczyzny

Cyryl i Metody

Książeczka jubileuszowa
 napisał ks. dr. Kantecki.

Książeczka ta, obejmująca życiorys świętych Braci Słowiańskich i krótki pogląd na dzieje i stanowisko Słowiańszczyzny, ukaże się w początkach marca rb.
 Cena egzemplarza 20 fenigów, 50 egzempl. 7 m. 50 fen., 100 egzempl. 10 mrk.
 Zamawiać można w
Drukarni Kuryera Pozn.
 Poznań, śty Marcin 16.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku
 o esencji jodowej aptekarza Radlauer, o której w Numerze I czasopisma „Gesundheit” dla publicznej i prywatnej higieny pisze jak następuje: „Esencja jodowa aptekarza S. Radlauer w Poznaniu w Czerwonej aptece, bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przezeń zrewidowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przyspicznie.” (1090)
 Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencja jodowa podoba mi się bardzo; przesiłij mi Pan odrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze.”
 Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencji jodowej Radlauer jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.”
 Profesor uniwersytetu dr. Rokitsky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencja jodowa Radlauer odznacza się znakomitym swym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.”
 Radca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia higienicznego: „Na wczorajszym okręgowym posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauer esencję jodową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniej przezeń zaleconego Sanitas.” Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1,50 mrk. Tylko prawdziwy nabyć można w Radlauer czerwoniej aptece w Poznaniu.

w paczkach po 5 kilo przesyłam franco do wszystkich miejscowości państwa niemieckiego, Austro-Węgier i Szwajcaryi za poprzednim nadesłaniem należności, lub stosownego zadatku, a resztę pod zaliczką.

H. Plesch w Budapeszcie,
 eksport węgierskich produktów krajowych (artykułów spożywczych).

Salami węgierskie, w nadzwyczaj zdrowym i delikatnym gatunku stosownie do pory roku i jakości, od 3,30 m. do 4,70 m. za kilo.

Debrezyńskie kiełbaski znakomitego smaku. Przesyła się od listopada do marca po 3 m. za kilo.

Szegedyńskie kiełbaski wędzone na całym świecie za sztukę 25 f.

Siłmina cesarska wędzona, delikatna z papryką i bez takowej kilo po 2,50 f.

Liptawska bryndza nad zwyczaj delikatna w stójkach od 1—5 kil. za kilo 1,60 mrk.

Papryka różana delikatna i prawdziwa w stójkę 3 marki.

Papryka różana delikatna i prawdziwa w stójkę 5 marki.

Tarhanya oryginalna węgierska potrawa z maki 1/4 kilo 2 marki.

Książkę kucharską zawierającą przepisy na sporządzenie **gulyasu, kurczeka z papryką, ryby z papryką, węg. kapusty** i jeszcze wielu innych sławnych na całym świecie węgierskich potraw narodowych, dołączając się bezpłatnie do każdej przesyłki.

Przepyszne WIENIECE LAUROWE, bukiety balowe jako i **Bukiety Mierzwińskiego**
 poleca w wielkim wyborze w gustownym wykonaniu
W. KWIATKOWSKI
 SKŁAD KWIATÓW (1405)
 w Poznaniu, Wilhelmowski plac 14, narożnik ulicy teatralnej. Zakład ogrodniczy Górna Wilda nr. 31.

Melania Mann

KONFEKCJA DAMSKA
 64. Ulica śgo Marcina 64.
 I piętro.

Zadziwiający postęp przemysłu!

Tylko 7 mrk.
 kosztuje u mnie od dnia dzisiejszego znakomity, uregulowany, światło wydzielający (1437)
Zegarek wahadłowy z przyrządem do bicia godzin i 1/2 godzin, z 2 bronzowanymi ciężarkami,
 oprawny we wspaniałą polerowaną ramę, rzeźbioną z drzewa orzechowego, z przepyszną tarczą, która będąc napuszczaną c. k. uprzywilejowaną masą świetlaną, świeci w nocy tak jasno jak księżyc, tak że nie zapalając świecy można natychmiast dostrzedz, która godzina. Za się świecenia daje
10-letnią gwarancją,
 tak samo gwarantuję za dobre chodzenie. Jestem jedynym wynalazcą tych zegarków i sprzedaję je teraz tylko tak bardzo tanio, dla tego że mam ich około 1300 sztuk na składzie, a potrzebuję gotówki. Zegarki te kosztowały jeszcze przed dwoma miesiącami potrójną cenę. Każdy zegarek jest zaopatrzony w „patent.” Zegarki te opakowuje się w skrzynki. Wyślecie zamówionych zegarków uskutecznią się trzy razy dziennie, za pobraniem zaliczki lub za poprzednim nadesłaniem należności. Sprzedaż można przez
J. H. RABINOWICZA,
 Fabrykę światła wydzielających zegarów wahadłowych. Wiedeń Leopoldstadt, Schiffamtsgasse nr. 20.

Dnia 14-go lutego r. b. o godzinie 1-szej z południa wydzierzawione będą (1436)
grunta plebańskie
 około 500 morg. włącznie z budynkami gospodarczymi (plus licitando). Kaucya potrzebna do licytacyi 300 marek, kaucya do objęcia dzierzawy około 2000 marek i półroczna dzierzawa prenumerando.
 Prawo przybicia zastrzega sobie dozór kościelny. Bliższych warunków dowiedzieć się można w miejscu u przewodniczącego dozoru.
Dozór kościelny parafii w Powidzu.

Na **BALU** i **WIECZORKU**
 odświeża chemicznie i prasuje wszelką garderobę i odstawia na każdy czas w barwie i formie jak nowa,
ED. GNENSCHA
ZAKŁAD ODNAWIANIA GARDEROBY.
 Farbiernia i pralnia chemiczna w Poznaniu,
 Skład: Ul. Wilhelmowska blisko kościoła ś. Marcina nr. 14. Fabryka: Piekary nr. 4.
 Przesyłki zamiejscowe uprasza się adresować wprost do fabryki Piekary nr. 4. (1429)

Poszukuje się (1442)
PISARZA
 rolnego z kilkoletnią praktyką. Odpisy świadectw należy przesłać p. adr. D. D. 2 Wronki.

Lekcyi pryw.
 w jęz. grec., łac., franc. i pol. jako też korepetycyi w domu i poza domem udziela egz. pro venia doendi **Stoląg**, poparty fakultetami na wyższe i średnie kl. gimn. i wieloletnią praktyką naucz. Blizsz. wiad. udzielił **W.W. prof. Moty i ks. dr. Kantecki** w Poznaniu. (1441)

Une Parisienne
 désire donner des leçons de Français, d'Anglais et de Dessin. S'adresser chez **Mlle de Radońska**, Wiedeńska ulica 5 (I p.) (1398)

Urzędnik gospod.
 mogący się wykazać dobrimi świadectwami, któryby w danym razie przyjął także urząd kasjera, poszukuje miejsca. Bliższych szczegółów udzieli na żądanie ks. dr. Kantecki.

Trzy nauczycielki Polki, egzaminowane, muzyczne, z których jedna jest obecnie w Anglii; nauczycielki z dłuższą praktyką do młodszych dzieci, muzyczne; nauczyciel domowy mogący przysposobić uczni do niższych klas gimnazjalnych, poszukują umieszczenia. (1423)

Agencya Fontowicza, w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 16.

Młody człowiek
 z dobrem wykształceniem szkolnym, który już praktykował przy gospodarstwie i posiada chlubne świadectwo, szuka dla dalszej praktyki miejsca jako **clew** lub **pisarz** z małym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia w **Ekspedycyi Kuryera Pozn.** nr. 1399.